Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 68 **Kraków, Wtorek dnia 10 Marca 1903** **Rok XI.**

Od administracji.

Naszych P. T. prowincjonalnych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne nadsełanie przedpłaty na marzec, która wynosi:
w mieście Krakowie kor. 2,
z opłatą pocztową na prowincję kor. 2·70.

W przededniu.

Zabór pruski znajduje się obecnie w przededniu ważnego wypadku, który oby nabrał znaczenia epokowego w dziejach walki samozachowawczej Polski z hydrą germanizmu. Wypadkiem tym będą zbliżające się wybory do obu ciał prawodawczych — sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. Wobec zupełnej bezsilności obu tych ciał parlamentarnych w autokratycznie rządzonem państwie, jakiem są Prusy dzisiaj (przynajmniej wobec nas) zadziwiać może gorączkowe zajęcie, jakie wywołują wybory wśród ludności polskiej. Zajęcie to, rzec można, nie tylko się nie zmniejsza, ale się potęguje w miarę ujawniania się zupełnej bezowocności naszej akcji parlamentarnej w Berlinie. Dla wytłomaczenia tej pozornej sprzeczności wystarczy wskazać tylko na pośrednie skutki wyborów: wiece przedwyborcze, zgromadzenia polityczne, na których mowcy ludu, ludowi zgromadzonemu przedstawiają obraz krzywd naszych, cała ta agitacja przed wyborcza, bez względu na bezpośrednie wyniki, wychodzi na dobre ogólnemu ruchowi obronnemu.

Niema narodowości — bez uświadomienia narodowego. Narodowość, jak się wyraził jeden ze współczesnych myślicieli francuskich, jest stanem, w którym trwa społeczeństwo, tak jak chęć do pracy, smutek lub wesołość są stanami duszy. Stan ten, to napięcie musi być wciąż podsycane, jeśli nie ma przejść w obojętność. Takim środkiem służącym do zasilenia, do napięcia narodowości na bardzo wysoką nutę, są otóż dla nas wybory. Wybory do parlamentu niemieckiego bardziej niż wybory do sejmu pruskiego. A to dlatego, że wybory do parlamentu są powszechne i jawne, a do sejmu klasowe, oparte na cenzusie i nie dają gwarancji tajemnicy. Polskość walcząca o swe prawa w zaborze pruskim to — w dziewięciu dziesiątych — rolnik na zagrodzie włościańskiej, czeladź robocza dworska, rzemieślnik z biedą walczący o wyżywienie rodziny, robotnik i wyrobnik. Klasowy system wyborczy dla tej ludności jest najniekorzystniejszy, a że składa się ona z ludzi po większej części zależuych, więc i z tego tytułu, wobec braku tajemnicy wyborczej, często bywa kolizja pomiędzy głosem narodowości a obawą utraty pracy za oddanie głosu na kandydata polskiego.

My idziemy w zaborze pruskim masą, tłumem, wielką liczbą — i na tem polega cała nasza odporna siła. Dla zamanifestowania więc woli naszych mas ludu nadają się jedynie wybory do parlamentu — powszechne i tajne.

Tegoroczne wybory, posiadając równe dawniejszym wyborom znaczenie jako bodziec uświadomienia narodowego, będą miały jednak wyjątkowo głębokie znaczenie. Będą to bowiem pierwsze wybory, w których staniemy zupełnie sami, z tak silnie zaakcentowanem hasłem narodowem, że wyłączy ono z góry możliwość wszelkich kompromisów z niemieckiemi partjami. Polak oddaje głos tylko na Polaka — tak brzmi hasło przyszłych wyborów. Dotychczas bywało inaczej: polskie komitety wyborcze zawierały kartele z katolickimi Niemcami, każąc głosować wyborcom polskim na kandydata Niemca w zamian za poparcie Niemców przy przeprowadzeniu Polaka w innym okręgu. Bywało też i tak, że umawiano się o przejazdek zobopólnych posłów Raz kandyduje Polak, drugi raz Niemiec-katolik.

Tej taktyce w teorji zarzucić nic nie można. Wychodzi ona z założenia, że warto zrobić pewne ofiary (ofiarą bowiem jest nakaz głosowania na Niemca), aby uzyskać większe korzyści. Zgoda na to, skoro za największy cel będziemy uważali — przeprowadzenie jednego Polaka na posła więcej. Ale skoro sobie uprzytomnimy, że celem wyborów, przynajmniej w danych okolicznościach, jest dla nas nie zdobycie jednego mandatu więcej za pomocą kunsztownej taktyki wyborczej, lecz zszeregowanie mas pod hasłem narodowem polskiem, wtedy musimy sobie powiedzieć: kompromisy wyborcze nam się nie opłacają.

— Otóż teraz nadeszła chwila, gdy całe społeczeństwo powiedziało sobie: o przeprowadzenie, dajmy na to, piętnastego posła nam nie chodzi, bo i tych czternastu nie jest w stanie nic zdziałać, chodzi zaś nam o rozgrzanie każdego okręgu wyborczego agitacją przedwyborczą o charakterze wybitnie polskim!

Wyłania się z tego ogólna zasada: Głosujemy tylko na swego, nie zawieramy żadnych karteli wyborczych". Gdzie chodzi o wyzyskanie wyborów w celach agitacyjnych, jedynie zasada taka jest trafna: świadczy o tem potężny wzrost niemieckiej partji socjalno-demokratycznej, która z żadną inną partją karteli kompromisów z zasady nie zawiera i, choćby z góry była na mniejszość skazana, w każdym okręgu głosuje tylko na swego kandydata.

Dla nas jednak i w prakt[illegible] dawniejszych wyborów okazały się kompromisy z centrowcami szkodliwe. Przypominamy tylko parę faktów. Liczbami udowodniono, że w okręgu babimojsko-międzyrzeckim przed dwoma laty Niemcy-katolicy, pomimo zawartego i opłaconego przez nas przy poprzednich wyborach kartelu, oddali większą liczbę głosów na naszego przeciwnika hakatystę, niż na kandydata Polaków. W Poznaniu przy wyborach do parlamentu przed dwoma laty oddali głosy katolicy niemieccy wraz z żydami na naszego przeciwnika, pomimo, że w okręgu Leszneńskim, gdzie Polacy są w większości, komitet polski, poprostu z niewczesnej grzeczności, oddał mandat w ręce centrowca, ks. Tascha. Odwdzięczyli się za to też oni n. p. w okręgu reszelsko-olsztyńskim, nie dopuszczając Polaka, który byłby bezwątpienia przeszedł. To tylko kilka drobnych faktów dla ilustracji. Osobną rubrykę stanowią stosunki Polaków do centrowców na — Górnym Śląsku. I one prowadzą do wniosku, że — przy całym szacunku dla katolików Niemców i ich stałości w obronie wyznania, — iść ze sobą przy wyborach ręka w rękę nie możemy. Co więcej, usposobienie obopólne wyborców jest tego rodzaju, że komitety, zarówno centrowe, jak i polskie, zawarszy ze sobą kompromis naraziłyby się na niechybne odmówienie posłuszeństwa ze strony wyborców

Niemcy wobec upaństwowienia kolei.

(Niemcy i kolej Północna. — Plany polityczne. — Niemcy i koleje czeskie. — Insynuacje półurzędowe).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Niemcy nie sprzeciwiają się zbyt zacięcie upaństwowieniu kolei północnej.

Krępuje ich przedewszystkiem wspomnienie wielkiej kampanji, którą za upaństwowieniem tej drogi prowadziła zjednoczona lewica niemiecka w latach 1883—1884. Wtedy to Sues, Herbst, żyjący jeszcze i posłujący dr Menger przytoczyli tak długi szereg przekonywujących argumentów za upaństwowieniem, że dzisiaj byłoby to więcej niż niekonsekwencją, gdyby Niemcy bronili pozostawienia owej drogi w rękach prywatnych. Nawet Schönerer, który w owej epoce był dzielnym, energicznym posłem — nawet Schönerer wygłosił wówczas wspaniałą mowę za upaństwowieniem kolei Północnej.

Powtóre, zdają sobie Niemcy wybornie sprawę, że upaństwowienie kolei Północnej będzie doskonałym interesem dla skarbu, interesem, który odrzucać może tak krótkowidzący biurokrata, jak minister dr Wittek.

Po trzecie, chcieliby Niemcy chętnie pomódz Kołu do upaństwowienia, ponieważ przypuszczają, że na tem tle mogłoby przyjść do sojuszu między lewicą i Kołem. A że do takiego sojuszu coraz to wyraźniej Niemcy dążą, więc wystarczyłaby z strony przewodników Koła polskiego odrobina energji, by doprowadzić całą sprawę do pomyślnego rezultatu.

Czego natomiast Niemcy się boją, to upaństwowienia owych dróg żelaznych, które przechodzą przez Czechy i część Moraw. Jest to droga północno-zachodnia, jest droga Północno-południowo-niemiecka, jest towarzystwo austro-węgierskie kolei północnych. Obawy, przejmujące Niemców, kreśli korespondent wiedeński pruskiej „Bohemji“. Powiada on, że Niemcy zrobiliby kolosalne głupstwo, gdyby pomogli Czechom do upaństwowienia owych dróg żelaznych.

Dzisiaj te koleje pozostają w rękach kapitalistów niemieckich, którzy się nie troszczą o wolę klubu młodoczeskiego i o życzenie dr. Rezeka. Dlatego też dostawy i posady zarząd daje Niemcom. Rzecz inna, gdy państwo zakupi owe koleje. Wtedy odrazu Czesi wystąpią z pretensjami narodowemi. Czesi chcą zbytu dla swych fabryk i posad dla swych techników. Po upaństwowieniu będą wywierali nacisk na rząd, a rząd nie będzie mógł się im opierać.

Co najciekawsze, to okoliczność, iż ów korespondent wiedeński „Bohemji“ uchodzi powszechnie za dziennikarza inspirowanego przez dra Koerbera. Jego korespondencja równa się jawnemu podburzaniu posłów niemieckich przeciwko żądaniu Czechów. Dr Koerber pragnie zmobilizować całą lewicę niemiecką przeciwko upaństwowieniu dlatego, by zepchnąć to ostatnie z porządku dziennego. Jako chwilowe wybrnięcie z kłopotu, może to i środek zręczny, że się przecież nie przyczyni do uspokojenia parlamentu, więcej niż pewne. Czesi bowiem nie dlatego zaprzestali obstrukcji, by rząd i Niemcy majoryzowali ich na każdym kroku.

Szczucie Niemców na Czechów musi ponownie doprowadzić tych ostatnich do obstrukcji. Kto wie zresztą, czy takiego rozbicia parlamentu i nie życzy sobie biurokracja wiedeńska, której wpływ słabnie w miarę wzrostu sił parlamentu.

Ustawy a życie w Rosji.

I. Należałoby sądzić, że w dzisiejszych czasach żaden naród, żadne państwo nie potrafiłoby żyć i rządzić się bez kodeksu, określającego stosunek jednostki do państwa, który jednocześnie wskazuje granice legalnego postępowania rządu.

Nie mam zamiaru mówić tutaj o istocie prawa, o jego genezie, ani też nie będę poruszał rozmaitych teorji, istniejących w tej dziedzinie nauk. Nie. Wystarczy tego jednego głębokiego przeświadczenia, że jakakolwiekbądź władza, skoro wymaga od podwładnych swoich ścisłego przestrzegania i poszanowania poszczególnych przepisów, przedewszystkiem sama musi w tem przodować i nigdy nie zbaczać z drogi działalności legalnej.

Tymczasem faktem jest, że cokolwiek istotnie dobrego trafiło do kodeksu rosyjskiego, wszystko to w sposób wstrętny było i jest lekceważone przez rząd rosyjski, a często bardzo działalnością swoją rząd wprost urąga istniejącym wciąż i nieodwołanym normom prawa.

Jeden z pierwszych zasadniczych artykułów

rosyjskiego kodeksu głosi, że wszyscy poddani państwa mają prawo chwalić Boga w języku ojców swoich i wyznawać religję, w jakiej kto się urodził. Nie jest to jeszcze wolność religijna w szerokiem znaczeniu tego słowa, w każdym razie jednak artykuł ten zasadniczy zdaje się zapowiadać względną tolerancję. A czyż podobna jest wyliczyć wszystko to, co w tak haniebny sposób urąga owemu artykułowi? Kwestja unicka, prześladowanie katolicyzmu, zwłaszcza duchowieństwa, zamykanie kościołów bez żadnego powodu, narzucanie języka rosyjskiego w t. zw. dodatkowem nabożeństwie na Litwie i Białej Rusi, fanatyczne prześladowanie sztundystów i „roskolników“ — przecie to są rzeczy tak znane i tak zwyczajne, że niema potrzeby o tem szczegółowo wspominać. Cóż więc znaczy ów artykuł? Jeżeli na każdym kroku depczą go, widocznie nie jest potrzebnym, czemuż więc go nie zniosą? Bo potrzebny on do czego innego. Artykuł ten zasadniczy, jak i inne, broni Rosję przed opinią europejską, która istotnego zastosowywania kodeksu do życia praktycznego nie zna najczęściej.

„Jakto, my nie uznajemy tolerancji religijnej — odpowie rząd, — przeczytajcie nasze prawo zasadnicze, a zobaczycie!“ A że tam wywożą księży polskich, że parafje całe są nieobsadzone przez duchownych, że ludzie tam żyją lata całe bez chrztu, ślubu i spowiedzi, to co innego, tam my tępimy zdradę polską, a to z tolerancją nic wspólnego niema. No a Kroże? Kroże — to tylko zbyteczna gorliwość władzy miejscowej w wykonywaniu wyższych rozkazów, a że tam przy okazji zbezczeszczono kilkadziesiąt dziewcząt wiejskich, że kilkudziesięciu chłopów wpędzono do wody i potopiono, to przecież takie naturalne przy tłumieniu oporu w Rosji. A przecież oprawca krożański Klingenberg, przeniesiony na razie do Wiatki, po kilka razy do roku przyjeżdżał do Petersburga na posłuchanie do cesarzowej Marji, aż w końcu awansowany został na gubernatora w Nowgorodzie (pod Petersburgiem).

Wszystko więc w porządku, mają Rosjanie artykuł zasadniczy, a jakieś tam małe odstępstwa od niego, w rodzaju Kroż — to są pojedyncze wypadki przecież.

Dalej ciekawa jest rzecz w sądownictwie. Ustawy Aleksandra II. 1864 r. poraz pierwszy przyjęły w Rosji zasadę: „Audiatur et altera pars“. Zdawałoby się, że odtąd oskarżony może mieć pewność, że pozwolą mu użyć wszystkich środków możliwych i legalnych, ażeby się obronić. Pomijając już to, że nawet wtenczas, kiedy pozwalają się bronić oskarżonemu i wtedy tamują mu nieraz obronę, muszę zaznaczyć, że obok dochodzenia drogą sądową, w Rosji istnieje postępowanie doraźne, t. zw. „administratiwnyj poriadok“, szeroko dziś stosowany, a nieraz z taką bezwzględnością, że ustawy Aleksandra II. zdają się istnieć poto tylko, żeby stanowić krzyczący kontrast z tem, co się dzieje pod pozorem postępowania doraźnego. Istnieje ono poto, by przykryć wszystkie bezeceństwa i gwałty, do jakich się rząd ucieka a stosuje się dzisiaj do wszystkiego. Polega zaś na tem, że oskarżony lub podejrzany o coś nic nie wie, że go o coś posądza rząd, nie pytają go wcale, nie pozwalają się tłomaczyć, lecz jedynie na mocy podejrzenia i z rozkazu któregoś z ministrów, albo i mniejszych urzędników, często nawet policjantów wyższych, zostaje aresztowany, uwięziony, albo wysłany w głąb Rosji lub nawet na Sybir.

Sporne poglądy

na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Ostatnie artykuły p. Zaleskiego wywołały ponowną odpowiedź hr. Moszyńskiego, którą zamieszczamy w imię bezstronności publicystycznej i aby dać możność wszechstronnego roztrząsnięcia ważnej i ogółu naszego dotyczącej sprawy. Zastrzedz się jednak musimy jak najsilniej przeciwko wielu poglądom historjozoficznym i politycznym hr. Moszyńskiego, które są jego wyłączną własnością, a często pozostają w jaskrawej sprzeczności do uczuć i pragnień znacznej większości społeczeństwa.

* * *

Przekonałem się z repliki pana H. Zaleskiego, że w polemice mojej musiałem wyrazić się bardzo niejasno, skoro tyle wątpliwości wznieciłem w jego umyśle. Błąd ten pragnę tem bardziej naprawić, że wyjeżdżając do Królestwa Polskiego nie będę mógł służyć z dalszemi wyjaśnieniami. Mam zaszczyt więc oświadczyć co następuje:

1) Godząc się z szanownym krytykiem na uznawanie siły dowodowej dokonanych faktów historycznych, nie mogę jednak przyznać na zdanie, że dokonany fakt wyodrębnienia Galicji „mógłby dać dopiero podstawę do wypowiedzenia trafnego sądu, czyli wyłączenie Galicji byłoby dla Polski korzystne czy zgubne“, zdanie to bowiem równa się zasadzie, że Polakowi wolno być mądrym dopiero po szkodzie.

2) Ustrój federalistyczny uważam w zasadzie za korzystny dla rozwoju stosunków wewnętrznych Austrji, za niebezpieczny zaś dla stosunków jej polityki zagranicznej, w dzisiejszej jej konplanacji. Przy zmianie tejże mogłoby i to niebezpieczeństwo zniknąć, dajmy na to, gdyby Austrja weszła w stały związek z Rosją i gdyby system federacyjny zapanował w całej Słowiańszczyźnie.

3) Nie mogę zrozumieć na jakiej podstawie widzi szanowny krytyk w wyodrębnionej Galicji „początek dzieła odbudowania Polski“? i to jakiej Polski? Czy etnograficznej? Czy całej w granicach przedrozbiorowych złączonej z Austrją lub Rosją? Czy też Polski całej i niepodległej w historycznych jej granicach?

Jeżeli szanownemu krytykowi chodzi o Polskę w dawnych politycznych granicach, ale złączoną czy to z Austrją czy z Rosją takim stosunkiem, w jakim Węgrzy zostają do Austrji, to powinienby pragnąć nie wyodrębnienia Galicji lecz jak największego jej wpływu na austrjacką Słowiańszczyznę, a następnie zbliżenia się Austrji do Rosji i ogólnej federacji narodów słowiańskich, w którejby i dla Polski znalazło się należne jej miejsce.

Jeżeli zaś ma on na myśli Polskę całą i niepodległą, to wielka szkoda, że nie zadał sobie trudu naszkicowania nam, chociażby w przybliżeniu, jakiemi to drogami zamierza w praktyce doprowadzić Galicję do odbudowania niepodległej Polski.

Tymczasem w braku jakichkolwiek pod tym względem politycznych myśli, sprowadza szanowny krytyk całą sprawę na grunt teologiczny, oświadczając, że wierząc w Boga i Jego Najświętszą sprawiedliwość, wierzy tem samem, iż nadejdzie chwila naszego wyzwolenia z kajdan niewoli. Co prawda, trudno uwierzyć, iżby sprawiedliwość Boża miała być zależną od wyzwolenia narodów z kajdan niewoli. — Dotychczas bowiem zawsze słyszałem, że kajdany niewoli są dopustem Bożym, są sprawiedliwą karą za sprzeczne z prawami Bożemi postępowanie narodu; wypadałoby więc najprzód postarać się o zasłużenie sobie na zniesienie kary a potem dopiero oczekiwać aktu sprawiedliwości Bożej. — A chyba nie do nas należy sąd o tem, czyśmy się już podnieśli z moralnego upadku.

W encyklice o wolności, wydanej 20 czerwca 1888 r. powiada papież Leon XIII, że „tego też Kościół katolicki nie potępia, jeśli naród jaki nie chce nikomu być poddanym, ani obcemu ludowi, ani też żadnemu panu, byle tylko przytem niczyich praw nie pogwałcono.“

Z nauki tej jednak kościoła nie wynika chyba, iżby każdy naród miał mieć obowiązek dążenia do niepodległości i iżby niepodległość narodowa była zagwarantowaną każdemu narodowi u kresu jego rozwoju. Wolno więc zastanawiać się nad tem narodowi, co korzystniejszem jest dla jego moralnego i ekonomicznego rozwoju, czy pewna podległość innemu narodowi, z którym złączył go bieg historji, czyli też dążenie na przełaj do niepodległości. Kościołowi widocznie bynajmniej nie o to chodzi, by narody były podległe lub niepodległe, ale o to, żeby panował między niemi stosunek niegwałcący wzajemnych praw,

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

57 (Ciąg dalszy).

Stary ekonom podrapał się zaambarasowany po głowie.

— Święta racja, panie dziedzicu. Z taką kobyłą niema śmiechu... Żeby chociaż z żydami się uporać... ale ten Zaltzkamergut, niecpoń, oka zmrużyć nie da... Czego bo te żydy nie wyprawiali... Odmawiali służbę, palili nas, dusili procesami, konie nam kradli, truli owce... Na wołowej skórze by tego nie spisał. I skąd się to bierze, niewiadomo. Tygodnia nie było, żeby ci się jakiś żydziuch nie zjawił... Całemi dziesiątkami błąkali się po wsi, a węszyli. Dopiero gdy raz i drugi przekonaliśmy się, że nam szelmy takie psie figle płatają — chociaż na gorącem przyłapać się nie dawali — tedy my do nich. Zabroniliśmy im pokazywać się na folwarku. — Z tego druga heca. Żydy nas oddały pod klątwę czy pod coś tam, dość, że od dwóch miemiesięcy żaden handlarz skórki zajęczej od nas nie kupi, a jak przyjdzie co sprzedać to nam ceny takie śpiewa, że okropność...

— Patrzcie! — wtrącił zainteresowany opowieścią Mieczysława — to wy taką wojnę prowadzicie?

— Ba! I jaką, panie dziedzicu! Prawdę mówiąc, zginęlibyśmy z kretesem, gdyby nie łaska Boska, która sierotami się opiekuje. Oto, jako może pan dziedzic słyszał, za propinację dostaliśmy dwadzieścia tysięcy, później połę, jak to mówią trzeba było sobie uciąć i drzewiny coś nie coś uszczknąć ale znów kilkanaście tysięcy się nskrobało, teraz traktują z nami, bo kolej akuratnie granicę rozwadowską przejdzie. Tedy kuso może wyglądać będziemy, ale myślę, że nie zjedzą nas, chociaż klął się ów bankier Feinband...

Mitręga w tem miejscu nagle uciął i zmieszał się, czując, iż głupstwo powiedział. Mieczysław drgnął z lekka, lecz siląc się na krew zimną rzucił ostro:

— Kto się klął? kto? Mów!

— Panie dziedzicu! Ludzie różne plotki prawią. Gadnła jestem, więc mi się to wymówiło samo. To pewna, że Zaltzkamergut, który wszystkie rewersy a kwity poskupywał, działa nie dla siebie, lecz dla jakiegoś bogatego bankiera z Warszawy, co się zawziął nasz Rozwadów w swoje ręce chwycić...

Mieczysław zrozumiał omówienie mitręgi. Nie było wątpliwości żadnych, iż w tem wszystkiem tkwiła robota Feinbanda; wszak tylekroć razy wspominał o Rozwadowie.

Mitręga mówił jeszcze długo o przymiotach administracyjnych swej młodej pani, o najrozmaitszych sidłach, zastawianych na nią przez spekulantów; o zakusach ich, czynionych napróżno w celu pozyskania sobie jego współdziałania.

Stary ekonom przemawiał z zapałem, unosił się własnemi słowami, gorączkował. Półkozic zaś, w miarę słuchania Mitręgi, stygł, twardniał, przybierając jakąś maskę obojętnego pobłażania. W głębi zaś serca jego zrywał się bunt głuchy, gwałtowny, zawiść dzika, nieusprawiedliwiona.

Taka sobie parafjanka, gąska, niedoświadczona a prosta nawet dziewczyna umiała ostać się na swem dziedzictwie, potrafiła wytrwać, nie załamała rąk bezwładnie, jak on, nie szukała ratunku we frymarku, i w kompromis ze swą ambicją i godnością nie wchodziła. A on? On, który dla swej ojcowizny zaprzedał samego siebie, osiadł dziś na mieliźnie i kołacze napróżno do kasy ogniotrwałej bogatego teścia-żyda.

Mieczysławowi krew uderzyła do głowy, rumieniec niezdrowy wytrysnął na wybladłej twarzy.

— Bardzo dobrze, mój Mitręgo, przerwał sucho. — Cieszę się niezmiernie z tego wszystkiego... obyście wytrwali dalej... Życzę wam tego... szczerze! No tak — tak! Jak będziecie kiedy w tych stronach, a dowiecie się, że jestem w Jaworowie, proszę do mnie wstąpić... Owszem!... Bardzo mi będzie miło zobaczyć was... Teraz wyjeżdżam właśnie, pilne interesy... potem znów pewno zagranicę... No-no! Do zobaczenia mój stary!

Przy ostatnich słowach Półkozic wstał zwolna i poklepał protekcjonalnie Mitręgę po ramieniu, dając mu tem samem znak do odejścia.

Ekonom nie ruszał się z miejsca, a przestępując z nogi na nogę i mnąc czapkę w ręku, w ręku, dawał tem do poznania, że jeszcze ma coś ważnego do powiedzenia.

— Bo to, panie dziedzicu — zaczął niepewnym głosem. Ja bo nie tu przypadkiem zajechałem! U nas tyle roboty, że ani myśleć o wyjazdach... Właśnie ojciec Kuby, chłopaka dworskiego, służy u nas za parobka...

— Rozumiem Dowiedziałeś się i przyleciałeś... Cieszę się z tego, bardzo się cieszę!

— Kiedy bo, panie dziedzicu, właściwie to pani mnie przysłała...

— Pani?!

— Tak jest. Właśnie dowiedzieliśmy się... a że paniusieczka miała na zbyciu tysiąc papierków... tedy... przysłała mnie z niemi,.. Nam akurat są niepotrzebne zaraz... Żydów na raty żeśmy wzięli... wytrzymać można... Z odbiorem nam pilno nie będzie...

Półkozicowi w oczach się zaćmiło, lecz sił ostatek zebrał i odparł zimno:

— Proszę bardzo podziękować, lecz pomoc jest zbyteczną, ponieważ jej nie potrzebuję... No, do zobaczenia!

Nie oczekując na pożegnanie Mitręgi, Półkozic wyszedł z kancelarji do sąsiedniego pokoju. Tu rozpalone czoło przyłożył do szyby okiennej i stał tak długi czas osłupiały,..

(Ciąg dalszy nastąpi).

niegwałcący sprawiedliwości. Na to zaś dał Bóg rozum ludziom pracującym nad przyszłością narodu, iżby umieli ocenić, czy w tych lub owych warunkach siły, oraz w tej fazie historycznego i ekonomicznego rozwoju, w jakiej się naród znajduje, może on zyskać więcej pola do chrześciańskiej cywilizacyjnej pracy, dążąc do niepodległości, lub też starając się tylko o wprowadzenie istniejących stosunków na drogę sprawiedliwości i wspólnego zgodnego chrześcijańskiego rozwoju, wraz z narodem, któremu jest podwładnym.

Biorąc na uwagę praktyczne działanie w celu zdobycia dla naszego narodu jak najkorzystniejszych politycznych warunków rozwoju, trudno mi przypuścić, żebyśmy przybliżali się do tego celu, gwałcąc bez ustanku wszelkie prawidła logiki i zdrowego rozsądku i pomiatając systematycznie doświadczeniem przeszłości.

Nie wchodzę w to, co będzie za 200 lub 500 lat, ale zdaje mi się zarówno ze względu na jedność rodu ludzkiego i wspólną jego pracę ku opanowaniu sił przyrody, jak na dzisiejszą fazę rozwoju ekonomicznego, wymagającego coraz to większego podziału pracy, a więc coraz to więcej jednolitego w niej kierunku i większej społecznej jedności, że narody dążyć muszą do coraz to ściślejszego ze sobą związku politycznego, a nie do rozluźnienia go przez wyodrębnianie się.

To też wszystko zdaje się nam wskazywać, że narodowym polskim programem powinnoby się stać przeistaczanie jarzma niewoli na wspólne, zgodne chrześcijańskie pożycie z ciemiężycielami.

Federacja więc ludów słowiańskich, ze wspólnym centralnym rządem, dzierżącym ster spraw wspólnych i uznającym w rzeczach wiary i moralności prawa świętego Kościoła powszechnego, oto ustrój, który mógłby — zdaniem mojem — daleko lepiej zabezpieczyć rozwój i indywidualność narodów słowiańskich, od wątpliwej wartości i bezsilnej niepodległości, wyodrębniającej je i zamykającej w niezawisłych od siebie organizmach, zmuszonych największą część sił swoich zużywać na obronę przed ewentualnemi napadami sąsiadów i innych nieprzyjaciół.

Chyba wypadki 1812, 1830, 1846, 1848 i 1863 roku aż nadto wyraźnie pouczyły nas o tem, że dążenie do niepodległości zabijało systematycznie możność naszego, narodowego, społecznego, politycznego i moralnego rozwoju, otwierając właśnie przed nami tę straszną otchłań samobójczej śmierci w morzu rosyjskiem, której się słusznie obawia p. Zaleski, chociaż nie przestaje potępiać za to Wielopolskiego, że zapobiegał jej całą potęgą swojego rozumu, swojej woli i swojej miłości ojczyzny. Przecząc sile dowodowej tych faktów pracowalibyśmy chyba nad potwierdzeniem przepowiedni Jana z Czarnolesia, iż „Nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkodą i po szkodzie głupi“.

Pogardzać zaś tem smutnem doświadczeniem historji, nie ma prawa przedewszystkiem szanowny krytyk, skoro sam przyznał faktom dokonanym jedyną moc dowodową w rzeczach polityki, co do słusznego lub błędnego jej kierunku.

Próba reformy
wychowania szkolnego.

Towarzystwo dla założenia szkoły średniej nowego typu w Krakowie.

Od szeregu lat znane są narzekania na wadliwy ustrój naszego szkolnictwa średniego. Wielka jednak trudność powstała w ocenieniu słuszności podniesionych zarzutów. Trzeba było długiego czasu i wielkiej wytrwałości w krytycznych badaniach i studjach porównawczych, aby dojść do rezultatu, będącego syntezą zarówno opinji nauczycielstwa, jak społeczeństwa.

Rezultat ten osiągnęło nasze Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, ułożywszy z wielkim nakładem pracy projekt ustawy dla zasad organizacji gimnazjów w Austrji.

W projekcie tym, przedłożonym w formie petycji rządowi i Radzie państwa, domaga się Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, koniecznych zmian organizacyjnych.

Jedną z najważniejszych projektowanych reform jest podział gimnazjów na klasyczne, z obowiązkową nauką języka łacińskiego i greckiego i na realne, z obowiązkową nauką języka łacińskiego, a bez obowiązkowej nauki języka greckiego.

Uwzględniając trudności, jakie ustawodawczemu traktowaniu sprawy w Radzie państwa, stoją na zawadzie, udał się tak wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w imieniu Towarzystwa, jakoteż Komitet ojców w Krakowie, imieniem trzystu przeszło ojców i opiekunów na tej petycji podpisanych do Sejmu krajowego z prośbą o założenie w Krakowie takiego gimnazjum realnego nowego typu, jako zakładu krajowego.

Aby cel swych usiłowań tem pewniej osiągnąć, przystępuje obecnie Kościół ojców do założenia Towarzystwa, którego wyłącznym celem będą starania o gromadzenie funduszów na założenie szkoły średniej nowego typu w Krakowie z obowiązkową nauką języka łacińskiego, a bez obowiązkowej nauki języka greckiego i o uzyskanie uprawnień dla uczniów tego zakładu.

Starania dotyczące uprawnień będą czynione w tym kierunku, aby abituryentom nowej szkoły średniej przysługiwało prawo zapisywania się w charakterze słuchaczy zwyczajnych do wszystkich szkół wyższych w Austryi, nadto wszystkie inne korzyści, wynikające z uzyskania świadectwa dojrzałości w gimnazjach i szkołach realnych, uczniom zaś poszczególnych klas, aby przysługiwały przy przejściu do szkół fachowych i do wszystkich zawodów te same uprawnienia, jakie posiadają uczniowie gimnazjów i szkół realnych.

Fundusze potrzebne będzie się Towarzystwo starało uzyskać od kraju, państwa, gminy miasta Krakowa, powiatu krakowskiego i powiatów sąsiednich, od Korporacji, z wkładek swych członków i z dochodów, które wpłyną z urządzanych z inicjatywy i na rzecz Towarzystwa odczytów, zabaw towarzyskich itp.

Statuta Towarzystwa zatwierdziło już namiestnictwo a komitet ojców, zakładający Towarzystwo zwołuje pierwsze walne zgromadzenie członków, na którem nastąpi ukonstytuowanie się nowego Towarzystwa, na dzień 20 marca b. r., o godzinie wpół do 7-mej wieczorem w auli c. k. pierwszej szkoły realnej (ul. Studencka 12).

Dotychczas przystąpiło do Towarzystwa stu kilkudziesięciu członków, którzy według postanowień statutu zostaną piśmiennie zaproszeni do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu.

Wkładka członka zwyczajnego wynosi 4 koron rocznie.

Spodziewać się należy, że dla popierania dążenia Towarzystwa publiczność nasza licznie przystąpi do nowego Towarzystwa i weźmie udział w pierwszem jego walnem zgromadzeniu.

Interesowani są w pierwszym rzędzie rodzice i opiekunowie tej młodzieży, która ze szkoły założyć się mającej będzie mogła korzystać.

Ale także poza Krakowem znajduje się wiele rodziców, którzyby pragnęli założenia szkoły takiej w swojem miejscu zamieszkania lub w bezpośredniej jego bliskości.

Przystępując do powstającego w Krakowie Towarzystwa umożliwią rodzice i opiekunowie powstanie później nowych takich szkół także w innych miejscowościach.

Jest wielu ludzi dobrej woli, którzy zawsze chętnie popierają przedsiębiorstwa mające na celu dobro publiczne. W nowem Towarzystwie otworzy im się rozległe pole do humanitarnego działania w kierunku wychowania przyszłych pokoleń.

Pożądany jest także udział pań, których już kilka do Towarzystwa należy, aby i wykształcenie dziewcząt skierować na nowe tory. Towarzystwo będzie się bowiem także starało o uzyskanie prawa na mocy którego kobiety będą mogły składać egzamina prywatne i egzamina dojrzałości w zakładzie nowego typu.

Zgłoszenia piśmienne przystępujących do nowego Towarzystwa przyjmuje tymczasowy sekretarz Towarzystwa, profesor Karol Kunz (Studencka 3).

ZE ŚWIATA.

Dramat księżny Dżemil-Tussun. — Ze statystyki alkoholizmu. — Anglja i żydzi rosyjscy.

Dramat księżny Dżemil-Tussun. Pisaliśmy w swoim czasie o ucieczce pięknej księżny egipskiej, Dżemil-Tussun, która opuściła męża i pięcioletnie dziecko, aby połączyć się węzłami małżeńskiemi z pewnym baronem austrjackim z Wiednia. Obecnie dowiadujemy się, że sułtan wdał się w tę sprawę, zwrócił się bowiem z prośbą do cesarza Franciszka Józefa, aby przeszkodził księżnie przyjąć katolicyzm i poślubić barona.

* * *

Ze statystyki alkoholizmu. W latach 1894—1900 skonsumowano w Belgji samej wódki za niepodobną do uwierzenia sumę $2^1/_2$ miljarda franków; ale też w Belgji jest pod różnemi postaciami 175.000 szynków, z czego w samej Brukseli — 4.281 tak, iż jeden szynk przypada na 38 mieszkańców. W innych krajach europejskich stosunek ten jest znacznie korzystniejszy dla zdrowia publicznego. We Francji jeden szynk przypada na 75 głów, w Prusach — na 190, w Austrji — na 200, w Rosji — na 991, a w Norwegji nawet na 50.000 głów. Według obliczeń „Przewodnika Zdrowia“, Polacy wydają 400,000.000 marek rocznie na alkohol. „Przewodnik“ namawia Polaków do zawiązania ligi przeciwalkoholowej.

* * *

Anglja i żydzi rosyjscy. Od dłuższego już czasu wre w Anglji walka przeciw napływowi proletarjatu, głównie żydów rosyjskich. Walkę tę rozpoczęli robotnicy angielscy, którym przybysze wydzierają zarobek, obniżają jego wysokość i zagarniają całe dzielnice stolicy. Złowrogi nastrój opinji pogorszyły procesy, jakie w ostatnich latach wytoczono przybyszom, a statystyka wykazuje, że w ogólnej liczbie przestępców i zbrodniarzy obcokrajowcy stanowią 15 do 30 procent. Nadto napływ ten stale się zwiększa, podczas gdy w roku 1901 imigracja wyniosła 149.000, to w roku 1902 wzrosła do 199.000, czyli o 50.000. Jest to cyfra, która nawet spokojnych Anglików przeraża, tem bardziej, że wielka część przybyszów spada później na dobroczynność publiczną, pochłaniającą ogromne sumy. Tysiące zapełniają szpitale i domy przytułku.

Podług istniejących ustaw, każda gmina i każda parafja jest zobowiązana jedynie do utrzymywania swych własnych, w swoim obrębie urodzonych biedaków, lecz ustalił się wyjątek na korzyść nędzarzy obcokrajowców. Podług obliczeń statystycznych, jedna trzecia część etatu dobroczynności idzie na nich. Choćby nawet liczba ta była tendencyjnie przesadzona, w każdym razie jest niepomiernie wysoka. W domu obłąkanych w Londynie, który zgorzał niedawno, istniało całe skrzydło, wyłącznie przeznaczone dla żydów polsko rosyjskich. Coraz głośniej podnoszą się tedy protesty przeciwko ogromnym wydatkom, które municypalność i parafje czynić muszą dla żywiołu napływowego.

Komisja królewska, mianowana w marcu roku zeszłego do rozpoznania tej sprawy, zbiera się ponownie w b. m. i zarzucona jest z góry petycjami, które się domagają, aby każdy kraj zachowywał dla siebie swych nędzarzy, a nie wysyłał ich do Anglji. Należy zaprowadzić ustawę amerykańską, zabraniającą wylądowania każdemu, nieposiadającemu środków utrzymania. Proponowany jest podatek 5 fst od każdego cudzoziemca, przybywającego na okrętach emigracyjnych, równie, jak organizacja biura rządowego, które zajmowałoby się wyłącznie sprawą napływającego proletarjatu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek, Czterdziestu Męczenników i Makarego biskupa wyznawcy; we środę Konstantego Kartagińskiego wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 9, zachód przypada o godz. 5 minut 31, długość dnia godzin 11 minut 22.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 8 marca. (Mistrze od bata jako Donżuani. — Z Towarzystwa literackiego im. Mickiewicza. — Odczyty. — Koncert Tow. muzycznego. — Wiosna wraca.) Aresztowano tu wczoraj dwóch fiakrów, którzy urządzali na dworcu kolejowym łowy na dziewczęta, jadące na robotę do „Saksów“. Upatrzone ofiary zapraszali do fiakrów i wywozili za rogatki miasta, gdzie w karczmach urządzali traktamenty i tak hojne zalewanie dziewcząt wódką i rumem, że te w krótkim czasie zupełnie traciły przytomność. Z ubezwładnionemi w ten sposób ofiarami wyprawiali rozbestwieni parobcy całe orgie, poczem odwozili zbezczeszczone dziewczęta napowrót na kolej i pozostawiali tam, aby wytrzeźwiały... i jechały dalej.

Jak długo uprawiali podobne łowy i ile w ten sposób dziewcząt przeszło przez ich ręce, na razie nie można skonstatować. Aresztowanie nastąpiło wskutek doniesienia pewnego żołnierza, który niecne sprawki fiakrów podpatrzył.

Całą sprawą zajęła się już prokuratorja, a prokurator p. Józef Jakubowski badał dwie ostatnie ofiary fiakrów; jedna z nich jeszcze rano była najzupełniej bezprzytomna.

Obydwóch fiakrów aresztowano i zasiędą oni jeszcze podczas najbliższej kadencji na ławie oskarżonych przed sędziami przysięgłymi.

* W Towarzystwie literackiem im. Adama Mickiewicza odbywają się co sobotę odczyty dla członków za wstępem bezpłatnym. W dniu wczorajszym wygłosił odczyt profesor p. Kasper Czołkosz o „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego. Po odczycie odbyła się dyskusja.

Odczyty takie odbywają się stale w lokalu Tow. od początku bieżącego roku.

Czytelnia Towarzystwa utrzymuje obecnie 130 czasopism różnego rodzaju.

Z dniem 1 kwietnia b. r. zostanie oddaną do użytku członków bibljoteka, wcale pięknie zaopatrzona.

Roczna wkładka członków Towarzystwa, korzystających z wszystkich praw i przywilejów wynosi 15 koron rocznie. Ci członkowie otrzymują też bez-

łatnie „Pamiętnik literacki“, kwartalnik, wydawany przez lwowskie Tow. literackie im. Mickiewicza.

Nie będąc członkiem Tow., można za złożeniem miesięcznie 1 korony uzyskać kartę wstępu, uprawniającą do korzystania z czytelni, bibljoteki, odczytów i pogadanek.

Ogłoszenia o tygodniowych odczytach i innych sprawach Tow., umieszczane będą odtąd na kiosku Tow. ogrodniczego przy placu Sobieskiego.

W najbliższą niedzielę 15 b. m. o godzinie 5-tej po południu odbędzie się w sali towarzystwa licytacja na podprenumeratę czasopism.

* W dniu dzisiejszym wygłosił ks. dr Dutkiewicz w stowarzyszeniu robotniczem „Praca“ wykład popularny na temat: „Jaką opieką otoczyć wychodźców z kraju“. W „Ojczyźnie“ odbył się dziś wykład popularny ks. posła dra M. Żygulińskiego na temat: „Organizacja rękodzielników“.

* Tarnowskie towarzystwo muzyczne urządza we wtorek dnia 10 b. m. w sali kasynowej koncert ze współudziałem pianistki p. Stanisławy Sułkowskiej, wiolinistki p. Zofji Sułkowskiej, p. Uzarskiej, śpiewaczki i p. K. Wilczyńskiego, barytona.

Na fortepjanie wykonane zostaną utwory: Liszta „Frühlingsnacht“, Mendelsohna „Lafileuse“ i Paderewskiego „Krakowiak“. Na skrzypcach: Hausera „Rapsodie hongroise“, Svendsena „Romanze“ i Wieniawskiego „Czarna brewka“ i Smetany „Arja Marynki“ ze „Sprzedanej narzeczonej“ odśpiewa p. Uzarska, a Moniuszki „Tren X“ i Niewiadomskiego „Jakże cię mam brać dziewczyno“, odśpiewa p. Wilczyński.

* Wiosna wraca nie na żarty! Zwykłe zwiastuny wiosny, bociany, nie czekając tradycyjnego św. Józefa, przyleciały już do nas. Jeszcze w piątek 6 b. m. zjawiły się bociany w Tarnowie i pozostały. Czy jeszcze nie przyjdzie im przymrzeć z głodu i chłodu nim wiosna naprawdę nastanie? Na wszelki wypadek jest niezwykłą rzadkością ten powrót w pierwsze dni marca.

Z Podgórza. (Ruszona opinja. — Znawcy a budowa szkoły. — Wybieg żydowski. — Dzierżawa gruntów miejskich. — Podgórski „ring“. — Goje. — Obywatel Zemla. — Synekurnicy). Sprawa budowy nowej szkoły pod górą św. Benedykta w Podgórzu, poruszona onegdaj przez „Głos Narodu“, wpłynęła na tutejszą opinję publiczną bardzo dodatnio. Stwierdzam to dlatego, że inne „pisma“ krakowskie sąsiedzkiem Podgórzem prawie wcale się nie zajmują. A szkoda! Bo tu u nas jest kopalnia „sensacyj“ i trzeba tylko nieco chęci i dobrej woli, aby je „pro publico bono“ na światło dzienne wydobyć. I tak: dzięki waszej notatce o owej nowo wybudować się mającej szkole — grono obywateli miasta naszego, urządziło wczoraj zebranie, celem naradzenia się nad dalszą w tym kierunku akcją — przyczem odezwały się fachowe głosy, że gdyby na owym, wybranym przez Radę miejską placu, miał stanąć budynek szkolny — zdrowie dziatwy byłoby stanowczo i bardzo poważnie zagrożonem. Olbrzymia ściana skały, obok której ma budynek stanąć, wydzielając nieustanie wilgoć, zagrażałaby budynkowi, gdyż — jak wiadomo — cegła wchłania w siebie bardzo łatwo wszelką wilgoć i niezdołanoby temu żadnym środkiem osuszającym zapobiedz. Wskazywano przytem na tak zwany „Park podgórki“, założony na terenie dawnych kamieniołomów, gdzie wskutek pobliża ścian kamieniołomów, odczuwać się daje, nawet w letniej porze, przejmująca wilgoć. Rada miasta musi zatem rzecz tę jak najsumienniej rozpatrzeć i zawezwać inżynierów do wydania stanowczej w tym kierunku opinji.

Gospodarka żydowska, której niestety ulega większość naszej Rady miejskiej usprawiedliwia się „brakiem pieniędzy“ na zakupno odpowiedniego suchego terenu. W rzeczywistości jest to tylko prosty wybieg. Gdyby bowiem Rada miasta wraz z Magistratem nie wydzierżawiała gruntów miejskich za bezcen żydom resp. żydowskim przyjaciołom, toby z pewnością miała pieniądze na rzecz tak ważną jak szkoła.

Śmiały chrześcijanin jest w Podgórzu „rara avis“. Taki zuch, gdy ma niezawisłe zdanie, naraża się łatwo na kolizję z panującą kliką. Wiele wprost lekkomyślnych procesów, jakie gmina z tutejszymi obywatelami chrześcijańskimi prowadzi, narażają gminę najniepotrzebniej na koszta procesowe, ale cóż, kiedy tu panują takie „miłe“ stosunki, że kto przeciw klice, ten jest niepewny swej egzystencji.

Cieszą się natomiast ziemską rozkoszą i tolerancją różni przedsiębiorcy, trzymający się „ringu“ żydowskiego i rozmaici synekurnicy, ale o tem w następnej korespondencji. (Lax)

W ważnej sprawie. Jeden z naszych abonentów przysyła nam list brata swojego zamieszkałego w Pittsburgu w Ameryce. List ten, opisuje smutne położenie Polaków pod względem religijnym. Oto kilka ważniejszych wyjątków, charakteryzujących dostatecznie położenie wychodźtwa polskiego:

„W całej Ameryce niema ani jednego biskupstwa polskiego, chociaż nas jest kilka milionów.

Z tej to przyczyny bardzo wielu Polaków wyrzeka się swej religii i narodowości przechodząc do rozmaitych sekt jak Babtystów, Metodystów, Presbiteryanów i t. p. Zaprawdę żal rozdziera serce, gdy się widzi i słyszy jak taki Polak wyzbywa się swej narodowości, religii, mowy ojczystej i z dumą chełpi się, że jest Amerykaninem, Anglikiem albo Niemcem.

Mamy tu księdza prałata niejakiego M. W. Miskiewicza, który jest proboszczem przy parafii św. Wojciecha w Pittsburgu. Zacny ten sługa Boży i prawy Polak używa nadludzkich wysiłków w celu powstrzymania wychodźców Polaków od wynarodowienia i zmiany religii. Jego staraniem powstał wspaniały kościół w Pittsburgu, on to przykładał różne towarzystwa polskie, na których miewa odczyty w języku polskim. Człowiek to światły, poważny, przystępny, posiadający praktykę życiową, a zamieszkały od 20 lat w Ameryce zna stosunki tutejsze jak najlepiej i jemu tylko zawdzięczają Polacy, że nie zdołano ich wynarodowić.

Lepiej o wiele powodzi się na tym punkcie Rusinom. Mają oni więcej kościołów i księży; a jednak starają się o ustanowienie aż trzech biskupstw w Ameryce, w czem gorliwie popiera ich arcybiskup lwowski ks. Szeptycki, ks. biskup Czechowicz z Przemyśla i wielu innych.

My Polacy w Ameryce osieroceni — nikt się za nami nie ujmie — zginiemy i nikt o nas wiedzieć nie będzie“,

Fałszerz monety przed sądem. Korespondent nasz z Nowego Sącza pisze: Wczoraj w sobotę 7-go b. m. odbyła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, pod przewodnictwem radcy p. Pisztka, głośna rozprawa przeciw 34 letniemu kotlarzowi przy tutejszych warsztatach kolejowych Stanisławowi Saramie, oskarżonemu o zbrodnię fałszowania monety. Oskarżenie wnosił prokurator p. Czerny, oskarżonego bronił adw. dr Wędrychowski.

Sprawa przedstawia się tak:

Oskarżony, jak sam się tłomaczy, pobierając jako kotlarz kolejowy bardzo szczupłą płacę (trzy korony dziennie i to tylko za dni robocze, co czyniło przez miesiąc najwyżej 75 k.; z tego strącano mu jeszcze 11 kor. miesięcznie na fundusz prowizyjny i kasy chorych) nie mógł wyżywić siebie, żony i 5 dzieci i mieszkania płacić. Dla polepszenia więc swej doli w dniu wigilji Bożego Narodzenia, wolny od pracy w kotlarni warsztatów kolejowych od godz. 11 rano, wziął się w domu do fabrykacji pięcio i jednokoronówek, tudzież dziesięcio i dwudziestohalerzówek. (Tutaj oskarżony wtajemniczał trybunał w sposoby fabrykacji pieniędzy: maszyna leży na stole jako corpus delicti).

Sfabrykowawszy kilka sztuk monety, Sarama udaje się do Starego Sącza by spłacić dług żydowi Leibie Pancerzowi za wiktuały, gdyż mieszkał dłuższy czas w Starym Sączu. Po zatem Sarama pił z kamratami, płacił hojnie — tak hojnie, że to zwróciło uwagę policji. W konsekwencji aresztowano go, i odstawiono go do aresztów sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Sala rozprawy przepełniona kolejarzami, wśród widzów żona oskarżonego wraz z pięciorgiem drobnych dzieci od 6 miesięcy do 6 lat.

Przy głównem pytaniu w kierunku zbrodni fałszowania monety, na wniosek obrońcy adw. dra Wędrychowskiego, postawiono także przysięgłym drugie pytanie po myśli ustępu z § 119 u. k. t. j. czy sfałszowanie tej monety każdego w oczy uderzało. Dzięki temu, że przysięgli jednogłośnie potwierdzili to pytanie ostatnie, trybunał, uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, uznając oskarżonego winnym zbrodni, skazał oskarżonego tylko na dwa miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postami.

Krakowski teatr ludowy pod dyrekcją p. Stanisława Knake-Zawadzkiego wystawił w Nowym Sączu w sobotę dnia 7 b. m. „Wesele“ Wyspiańskiego. Korespondent nasz podnosi grę pp.: Zawadzkiego, Sieniawskiego, Delskiej, Zawadzkiego syna, Folty, Ruszczyca, Grafczyńskich, Duninówny, Kicińskiego w roli żyda, mówiącego do pana młodego „myśmy tacy przyjaciele, co się nie lubią“. Co do dyrektora Zawadzkiego to jego gra znana.

Stróże. (Okropny wypadek). Dnia 6 marca zdarzył się w Stróżach, majętności p. E. Parnasa okropny wypadek. Oto żona emerytowanego leśniczego p. Bobrichowa, siostra radcy Bozenberga, w przystępie obłąkania poderznęła sobie gardło.

Na wieść o tym wypadku zawezwał administrator dóbr p. Piotr Leligdowicz pomocy lekarskiej i dziś to jest w sobotę 7 marca dokonał dr Kluczyński operacji na nieszczęśliwej denatce.

P. Bobrich, starzec 73 letni, zostający na emerytalnej pensji 66 k. miesięcznie, stoi poprostu bezradny wobec katastrofy.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister handlu zamianował ukończonego słuchacza praw Jarosława Romana Aleksiewicza praktykantem konceptowym dyrekcji poczt we Lwowie.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Bolesława Kudelskiego z Cieszanowa do Brzeska, Andrzeja Hofmana z Podhajec do Borszczowa; koncepistę namiestnictwa Wład. Mięsowicza z Myślenic do Krakowa; praktykantów konceptowych namiestnictwa: Ignacego Bilińskiego z Kołomyi do Żydaczowa, Zygm. Janczurę z Ropczyc do Drohobycza, Aleks. Padlewskiego ze Lwowa do Kołomyi, Jerzego Muszyńskiego z Drohobycza do Ropczyc, Marjana Mickiewicza ze Lwowa do Leska i Kaz. Widawskiego ze Lwowa do Podhajec.

Dyrekcja poczt przeniosła asystenta pocztowego Jana Mikosza z Krakowa do Lwowa.

Straszna zbrodnia. Do sklepikarki Stanisławy Francowej w Warszawie przybył niedawno brat jej, 23 letni Edmund Urbankiewicz, w towarzystwie wykradzionej córki urzędnika kolejowego, Klementyny Chrzanowskiej. Urbankiewicz prowadził tu życie hulaszcze. Przed kilku dniami zabrakło mu już pieniędzy. W piątek Francowa powiedziała mu, że wydała sporo pieniędzy na zakup wiktuałów u Franciszka Janickiego, kolonisty z Łyszkowic, w pow. łowickim. Urbankiewicz udał się wkrótce na targ, odszukał Janickiego, zapoznał się z nim i poprosił o przewiezienie do Łyszkowic. Po południu Janicki odjechał w towarzystwie żony swojej, niejakiej Kosińskiej i Urbankiewicza. Już było ciemno, kiedy zbliżali się do Łyszkowic. W miejscu odludnem Urbankiewicz ostrym nożem poderżnął Janickiemu gardło, a kiedy siedzące na wozie kobiety zaczęły wołać o pomoc, silnem uderzeniem łonicą w głowę obie życia pozbawił. Dokonawszy morderstwa Urbankiewicz zrabował Janickiemu 40 rbs. i mniemając, że J. także nie żyje, powrócił do Łodzi. Ale po chwili jęki Janickiego usłyszeli ludzie, przejeżdżający drogą, pospieszyli mu z pomocą i dowiedzieli się od niego o sprawcy morderstwa. Urbankiewicza aresztowano.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 10 marca.

Ci z Szanownych P. T. Prenumeratorów, którzy do środy 11 bm. przedpłaty nie nadeszla — czwartkowego Nru już nie otrzymają.

W sprawie grobowca odkrytego w podwórzu OO. Bernardynów. Otrzymujemy następujące krótkie wyjaśnienie.

W roku 1655 wojsko króla szwedzkiego Gustawa Karola wkroczyło do Polski i w dzień św. Mateusza Ap., pomimo dzielnej obrony Stefana Czarneckiego zajęło Kraków. Wówczas uległ zniszczeniu klasztor i kościół OO. Bernardynów. Ówczesny przełożony klasztoru O. Bonawentura Pepłowski, spowiednik i kaznodzieja katedralny, baczną zwrócił uwagę na drogocenny klejnot miasta Krakowa — perłę i chlubę zakonu — na relikwie Bł. Szymona z Lipnicy. Z obawy przed naruszeniem świętych relikwii, za wiedzą i pozwoleniem władzy duchownej przeniesiono je do Katedry na Wawel, które w r. 1685 dnia 21 lipca za prowincjałatu O. Franciszka Kochanowskiego a przełożeństwa O. Adryana Kondratowicza wśród uroczystej procesji, na czele której stanął N. ks. Jan Małachowski biskup krakowski, wprowadzono napowrót i złożono w dzisiejszym kościele św. Bernardyna Semeńskiego na Stradomiu. W podziemiach tej świątyni grzebano zmarłych zakonników, tercjarzy, dobrodziejów klasztoru obojga płci — i nie ulega wątpliwości, że w czasie najazdu Szwedów — nie jedną ofiarę, poległą od kuli nieprzyjacielskiej, tam pochowano. Gdy lochy zapełniły się trumnami w r. 1744 O. Jan Kapistran Połaniecki były Prowincjał i przełożony klasztoru, pochował kości nieboszczyków w nowo zbudowanym grobowcu. Z ówczesnych kronik klasztoru przytaczam odnośny ustęp:

W kościele WW. OO. Bernardynów zakonu O. S. Franciszka na Stradomiu.

Nader chwalebna, i wielce pożyteczna jest, modlić się za tych, którzy się z tym pożegnali światem. Dusze zaś Onych, że nie odwłóczonego od nas potrzebują ratunku, zaczem z powinności chrześcijańskiej, w tymże kościele WW. OO. Bernardynów na Stradomiu przy Krakowie, będzie się odprawiało Nabożeństwo za dusze zmarłych Braci i Sióstr zakonnych i innych; i będzie pochowanie kości, przy tymże kościele spoczywających we wtorek, to jest dnia trzeciego listopada. Na które nabożeństwo tamteczni OO. WW. łask Waszych zapraszają. O. Ferdynand Moralski, przełożony klasztoru.

Z towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“. Dnia 7 b. m. nastąpiło ukonstytuowanie się nowowybranego wydziału towarzystwa na rok 1903. Do zarządu wybrani zostali ponownie: prezesem prof. Karol Potkański, wiceprezesem Włodzimierz Tetmajer, sekretarzem Jerzy Warchałowski, skarbnikiem dr Stanisław Goliński. W miejsce p. Franciszka Mączyńskiego, który wyboru wskutek zamierzonego wyjazdu, przyjąć nie mógł, powołano do wydziału p. Franciszka Bruzdowicza. Następnie wybrano sekcje i komisje. Do sekcji naukowej weszli pp.; prof. Jerzy hr. Mycielski, jako przewodniczący, prof. Karol Potkański, Seweryn Udziela, dr Feliks Kopera, Włodzimierz Tetmayer i bar. Ludwik Puszet. Do komisji rozpoznawczej: Jan Bukowski, Franciszek Bruzdowicz, Józef Czajkowski, Eugenjusz Dąbrowa, Zygmunt Hendel, prof. Józef Mehoffer, Antoni Procajłowicz, bar. Ludwik Puszet, prof. Jan Stanisławski, Włodzimierz

Tetmayer, Karol Tichy, Edward Trojanowski, Jerzy Warchałowski, Stanisław Wyspiański, Kasper Żelechowski. Wybór sekcji przemysłowej odroczono, natomiast wybrano komisję, złożoną z pp.: Bukowskiego, Puszeta, Tetmajera, Tichego, Trojanowskiego i Warchałowskiego, mającą opracowaniem projektu warsztatów doświadczalnych, na zapoczątkowanie których towarzystwo otrzymało temi dniami od osoby prywatnej cztery tysiące koron. Poczem załatwiono szereg bieżących spraw administracyjnych.

Wieczór Szewczenki. Towarzystwa „Czytelnia Proświty“ oraz „Ukraińska Hromada“ w Krakowie urządzają dnia 17 marca w sali resursy urzędniczej uroczysty wieczór na cześć wielkiego pieśwcy Ukrainy Tarasa Szewczenki. W skład wielce urozmaiconego programu wchodzą: prolog Bohdana Łepkiego p. t.: „Na mogile Tarasa“, mieszane i męskie chóry członków czytelni, solo skrzypcowe (odegra p. Perfecki, student konserwatorjum wiedeńskiego), solo basowe (odśpiewa ks Lechicki) deklamacja oraz produkcje orkiestry wojskowej. Bilety nabywać można wcześniej w handlu p. Klimka. Szczegółowy program podany będzie później.

Egzamin z rachunkowości i buchalterji zdała z odznaczeniem na politechnice lwowskiej p. Stanisława Madeyska w Krakowa.

Loterja Towarzystwa dobroczynności w dniu 1 marca b. r. w sali Grand hotelu odbyta przyniosła czystego dochodu 1786 koron 37 halerzy. Składam przeto niniejszem najgorętsze podziękowanie paniom, które tak gorliwie zajęły się zbieraniem fantów, ofiarodawcom tych fantów, a nakoniec i szanownej publiczności, która zechciała wziąć tak liczny udział w tej loterji a tem samem skutecznie się przyczyniła do tak pomyślnego wyniku. Wiceprezesowa komitetu pań Tow. dobroczynności Antoniowa Potocka.

Krak. ochot. Towarzystwo ratunkowe (założone 6-go czerwca 1891 r.) Walne zgromadzenie członków krak. ochotn. Towarzystwa ratunkowego zamianowało członkami honorowymi tegoż Towarzystwa pp. prof. dra Rudolfa Trzebicky'ego, dra Wilhelma Słapę i dra Arnolda Bauneta, okulistę w Krakowie.

Z teatru komunikują nam: Najbliższą premjerą będzie 5 aktowy dramat Pawła Anthelme'a „Dwa sumienia“ (Nos deux consciences) grany przy końcu zeszłego roku w teatrze Potre St. Martin w Paryżu przez Coquelin'a i jego trupę. Jestto efektowna sztuka, w której autor ukazuje ścieranie się moralności chrześcijańskiej z prądami rewolucyjno-radykalnemi na tle wzruszającego dramatu pomyłki sądowej. Głównym bohaterem sztuki jest ksiądz związany tajemnicą spowiedzi i wplątany przez to w sytuację bardzo tragiczną. Sztuka Anthelme'a pod względem teatralnym jest jednem z wybitnych dzieł nowego repertuaru francuskiego, łączy żywą akcję z głębszą i szlachetną tendencją.

W teatrze miejskim zamiast zapowiedzianego na środę „Margrabiego Priola“ artyści odegrają „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.

Teatr przy ul. Krowoderskiej zapowiada na czwartek „Pracownice igły“ Przybylskiego.

W sobotę „Trzydzieści lat z życia szulera“ melodramat z francuskiego.

W niedzielę popołudniu „Pracownice igły“, wieczorem „Trzydzieści lat z życia szulera“.

Brońmy placówki. W teatrze miejskim odbędzie się wkrótce przedstawienie, połączone z rautem i loterją fantową na dochód gimnazjum polskiego w Cieszynie. Obrona i utrzymanie zagrożonej placówki kresowej, to jeden z tych obowiązków narodowych, co nie wymaga objaśnień i wielu słów. Komitet zwraca się zatem do ofiarności publicznej z prośbą o łaskawe nadsyłanie jak najliczniejszych fantów do hotelu Pollera. Nr. pokoju 3, gdzie urzęduje codziennie od 10 do 12 rano i od 3 do 5 po południu.

Wśród młodzieży akademickiej uniwersytetu krakowskiego zawiązał się komitet celem urządzenia wieczoru towarzyskiego z loterją fantową na dochód gimnazjum polskiego w Cieszynie i akademickiego koła Towarzystwa szkoły Ludowej w Krakowie.

Resursa u zędnicza w sobotę uczciła 10-ciolecie swojego sekretarza p. Bolesława Sulimirskiego. Po serdecznej przemowie prezesa p. Klemensiewicza, który podniósł znaczne zasługi, jakie p. Sulimirski w swojem niestrudzonem a bezinteresownem urzędowaniu oddawał stowarzyszeniu „Kasyna obywatelskiego“ a następnie „Resursie urzędniczej“, wręczono solenizantowi srebrną pamiątkową papierośnicę, a pani radczyni Grodzińska imieniem dam wspaniały bukiet, przyczem orkiestra 56 pułku zagrała fanfarę.

Tegoż wieczora amatorzy pod kierunkiem p. Juljana Otto odegrali z szczerym humorem „Kalosze“ i „Świeczka zgasła“ Fredry, tudzież „Cułojów arystokratów“ Anczyca, w których najlepszą Kogucinę byla p. Tułasiewiczowa, posiadająca wrodzony talent sceniczny. Doskonałym Szczepankiem był p. Sulimirski, a sympatyczną Marysią panna Pindelska.

Koncert na dom Mickiewicza odbył się wczoraj w sali „Sokoła“ z powodzeniem zarówno artystycznym jak i kasowym. P. Ładówna jako fortepianistka, za prawdziwie artystyczne wykonanie „Nokturnu“ Chopina i „Air de ballet“ Chaminade'a odbierała żywe oklaski, tak samo p. I. N. Hock za wykonanie „koncertu romantycznego“ Godarda wraz z akompanjamentem całej orkiestry 13 pułku. Gorąco przyjmowano deklamację p. Wysockiej, którą zniewolono do wypowiedzenia kilka poetycznych utworów po nad program. Oprócz wspaniałych produkcji chóru akademickiego, wykonała p. Hermanówna na cytrze kilka utworów solowych, a między innemi „Fantazję“ z Tannhäusera.

„Początek życia na ziemi“. Wczorajszy odczyt dra Grzybowskiego na ten temat zgromadził wczoraj w szczupłej sali wykładowej zakł. fizycz. wprost tłum publiczności. Pierwszymi śladami istot żyjących są skamieliny spotykane w pokładach formacji kambryjskiej. Pierwsza ta znana nam fauna ogranicza się do zwierząt prypominających robaki nasze i stonogi. Uczeni jednak drogą rozumowania doszli do przekonania, że fauna ta żadną miarą nie jest pierwszą z tych które były.

Jakie było to życie organiczne przed pierwszą znaną fauną kambryjską wnioskować można jedynie z dalszego rozwoju istot organicznych.

W następnej epoce paleozoicznej w późniejszych jej okresach obok szkorłupu mięczaków i t. d. pojawiają się już kręgowce: ryby.

W epoce późniejszej mezozoicznej panują gady, olbrzymie, potworne i poczynają się już pojawiać ptaki.

Epoka kenozoiczna wyróżnia się raptownym prawie i niezwykle bogatym rozwojem ssaków, w wszystkich prawie tych formach, które znane są nam obecnie. Rozwój ten życia organicznego świadczy o niezwykle powolnym doskonaleniu się kształtów. — Względnie doskonałe okazy fauny kambryjskiej każą przypuszczać, że pojawienie się ich poprzedziło życie organiczne mniej złożone.

Otwarta tu droga hypotez. Ostatnia najbardziej przekonywująca hypoteza „chemiczna“ przypuszcza, że początek komórkom żyjącym dało przez odpowiednią koncentrację białko, które powstać mogło z połączenia organicznego cyanu. Cyan powstać mógł wtedy jeszcze, gdy ziemia była masą ognisto-płynną.

Następnym wykładem cyklu wykładów o Ziemi będzie odczyt prof. Hoyera: „Wygasłe potwory“.

Wiosenny jarmark na konie rozpoczynający się urzędowo dnia dzisiejszego, naprawdę rozpoczął się już wczoraj, gdyż tak kupcy jak i właściciele koni już w niedzielę po części do Krakowa zjechali. W ujeżdżalni p. Targowskiego pod Kapucynami znajdowało się wczoraj po południu ogółem 76 koni szlachetnych. Z stajni obywatelskich znajdują się w ujeżdżalni konie hr. Mieroszowskiego z Król. Polskiego 3, p. Gauthier 3, Borowskiego 5, p. Szalaja z Dyamentu 6, p. Guzińskiego z Król. Polskiego 4, p. Balickiego z Tarnowa 2, pp. Meyera z Krakowa 3, Goldberga 2, Ząbskiego 2, Chybi z Brzeźnicy 2, Naimskiego 1, pani Ochorowiczowej z Zakopanego 1, Fürbera 2, Targoskiego 2, z handlarzy: Düsstenfelda z Jarosławia 5, Kranza z Rzeszowa 7, Frischa z Bochni 13 i Hilfsteina z Krakowa 13. Oprócz tych przyszło jeszcze dziś rano 17 koni.

Wyszczególniają się z zaprzęgowych koni doborem maści i pięknym wyglądem para kasztanów p. Szalaya, para skarogniadych p. Goldberga, para skarogniadych koerojerów p. Ząbeckiego i para gniadych jukerów p. Borowskiego.

Z wierzchowych wyróżniają: klacz półkrwi starogniada „Pogoda“ i wałach szpakowaty w jabłka „Giron“ właściciela tatersalu p. Targowskiego, tudzież 2 półkrwi gniadosze Dü stenfelda z Jarosławia. Na targowicy już wczoraj panował ruch ożywiony i po południu było już sprzedano 7 sztuk kupcom z Prus. Jarmark wogóle zapowiada się dobrze. Komisje wojskowe spodziewane są z Ołomuńca i Rzeszowa. Z Tyrolu komisja wojskowa strzelców konnych już przybyła, jak również komisja wojskowa z Czech. Wreszcie nie brak kupców cywilnych z Wiednia, Pragi, Śląska i z Prus.

Dziś o godz. 10 rano rozpoczyna się targ na konie robocze i wł ścisłskie na Groblach.

Dla amatorów szkiców artystycznych. Ładna kolekcja szkiców po ś. p. znanym artyście malarzu i literacie W. Łuskinie jest wystawiona w oknie księgarni p. Miłkowskiego.

Ze względu, że są to już ostatnie prace i ceny bardzo przystępne, nadarza się dobra sposobność dla amatorów — do nabywania szkiców i obrazków.

Obrazy ś. p. Łuskiny cieszyły się przed niedawnymi laty uznaniem wybitnego talentu i prawdziwego artyzmu twórczości.

Hakatyzm w Krakowie. „General Repräsentanz des Pilsner Genossenschafts Bräuhauses für Galizien & Bielitz. Krakau, Grodgasse Nr. 44.

Takich nagłówków na listach i kopertach używa niejaki Dattner w korespondencji z polskimi blankietami w Krakowie! Ten pan zasługuje na dobrą nauczkę.

Ogień. W fabryce cygar, przy ulicy Dolnych Młynów, wskutek eksplozji lampki benzynowej, zajęły się sprzęty w jednej z sal drugiego piętra. Ogień, który zaczął przybierać groźne rozmiary, zdołali usunąć robotnicy jeszcze przed przybyciem straży pożarnej, po którą telefonowano.

Składki. Na wykupno domu Mickiewicza w Konstantynopolu: Maksymiljan Litwiński z Borysławia 1 kor.

Na Jasną Górę: M. O. na Mszę św. z prośbą o zdrowie 2 kor.

Na kościół w Laszkach: M. N. 50 hal.

Na kościół w Żabiu: M. N. 50 hal.

J. B na klasztor w Kalwarji Zebrzydowskiej 2 kor.

NEKROLOGJA.

W Tarnowie zmarł ś. p. Jan Olbrycht, c. k. listonosz, przeżywszy lat 35.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 10 marca: „Wicek i Wacek“, kom. w 4 a. Z. Przybylskiego.

Odczyt prof. Kadera.

Uczony, profesor znany zaszczytnie nietylko w kraju, a do tego chirurg jeden z najlepszych dziś, stanął przed publicznością krakowską, jako popularyzator medycyny praktycznej.

„Jak radzić w wypadkach pozornej śmierci?“, to był temat wczorajszego odczytu profesora Kadera.

Prelegent przechodzi kolejno wszystkie wypadki, w których niezbędną jest nagła pomoc, przystępnie treściwie z nieodzownem teoretycznem uzasadnieniem wyjaśnia, jaka pomoc jest najskuteczniejsza w razie zemdlenia, krwotoku i t. d. Wywody swoje ilustruje demonstracjami na żywym przykładzie.

Uczony i profesor okazuje się popularyzatorem „par excellence“. Zagadnienia z anatomji i fizjologji wyjaśnia z nadzwyczajną przystępnością i tą ekonomją pojęć, która jest niezbędna do tego, by przedmiot wykładu był jasny, niezamącony niepotrzebnemi uzupełnieniami.

Publiczność słucha z niezwykłem zajęciem. Po literackich wykładach prof. Tarnowskiego, ks. Pawelskiego, p. Rydla, słuchacze z zaciekawieniem słuchają wykładu urozmaiconego demonstracjami przyrodniczemi. Zwłaszcza słuchaczki, przysłowiowo ciekawsze, śledzą za tokiem wywodów z takiem zainteresowaniem, że wiele z nich, by lepiej ujrzeć demonstrację, staje na fotelach. Tłoczy się studencki amfiteatr.

Rozpoczął swój odczyt prof. Kader krótkim historycznym rysem powstania i rozwoju towarzystw pomocy w nagłych wypadkach. Podnosi zwłaszcza działalność towarzystwa sióstr św. Jana (Johannerschwester) w Niemczech.

My, laicy, mieliśmy wczoraj pierwszy raz sposobność poznania prof. Kadera i szczerze jesteśmy mu wdzięczni za to. Poznaliśmy bowiem w nim typ uczonego, w którym naaka rozwinęła przedewszystkiem wysokie humanitarne odczucie ludzkości cierpiącej. To poczucie wybijało się z każdego zdania prelegenta.

Z sali sądowej.

Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem radcy dra Muczkowskiego, stawała w poniedziałek złodziejska trójka, która prowadziła przez pewien czas wesołe życie. Trójkę tę składali 21 lat liczący Stanisław Paździor, wyrobnik bez zatrudnienia, 20 lat licząca Anna Piotrowska jego kochanka i najmłodszy bo 15 letni Ludwik Wydra przezwany Smuczykiem. Wszystko troje mieszkało razem. Czasem Piotrowska udawała się na jakiś zarobek — to znów Wydra w dzień chodził podpatrywać gdzie są dobrze opatrzone spiżarnie; a jak się udawało kradł cokolwiek i zdobycz przynosił do wspólnej siedziby; lub też wieczorami z Paździorem wybierali się na wyprawę — a wtedy znosili po kilka gęsi, garnki ze szmalcem gęsim, całe kopy jaj, kawę, cukier, wódkę itd., czego tylko dobra spiżarnia potrzebować może.

Najpilniej okradali spiżarnie żydowskie, tak w Krakowie, jak i Podgórzu. Z końcem jednak karnawału, Wydra poszedłszy sam na wyprawę dostał się w potrzask, a następnie schwycono i jego wspólników.

Przed trybunałem Wydra przyznał się do całego szeregu kradzieży, popełnionych w towa-

rzystwie i za namową Paździora. Paździor upornie zaprzeczał zarzuconych mu zbrodni, ale kiedy Piotrowska przyznała, że jadała gęsi, on nie miał serca zaprzeczyć słowom ukochanej i przyznał się też.

Trybunał uznał całą trójkę winnymi i skazał Stanisława Paździora na 8 miesięcy a Ludwika Wydrę na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego 2 postami i twardem łożem co tydzień. Annę Piotrowską skazał na 6 tygodni zwykłego więzienia. Paździor zrazu wzbraniał się przyjąć wyroku, ale w końcu pogodził się z losem Za to, rumiany i dobrze na gęsim smalcu odżywiony Wydra, protestował przeciw postowi.

Piotrowska zdziwienie swoje wyraziła w okrzyku: „Matko Boska! ktoby się tego spodziewał!?“

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Ptaś.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Szkoła pani Zapolskiej** wystąpiła w piątek z publicznem przedstawieniem w sali Saskiej. Trzeba było wiele przeszkód przezwyciężyć, wiele trudności usunąć, dużo pracy i kosztów wyłożyć, aby urządzić znośną scenkę i odpowiednio ją oświetlić. Przyznać trzeba, że w granicach możliwości uczyniono bardzo wiele, a niektóre dekoracje, jak np. zagroda Piasta, były bardzo malownicze i efektowne.

Wykonanie stało na poziomie wybornego szkolnego popisu. Wiersz p. Pietrzyckiego — dość niezrozumiały i niewiadomo dlaczego zatytułowany „Prologiem“ — wygłosiła panna Sarbiewska nie bez wdzięku i uczucia. „Intruz“ Maeterlincka jest za trudny dla początkującej trupy. Młodzi artyści nie potrafili wywołać odpowiedniego nastroju; oddanie wszystkich subtelności symbolicznego dramatu, przedstawia znaczne trudności i dla wyrobionych aktorów. „Piast“ Tetmajera, którego urywek drukowaliśmy w „Głosie Narodu“, wypadł znacznie lepiej. Zwłaszcza role Kiryły, Rzepichy i Piasta, znalazły wcale dobrych przedstawicieli. „Precz z postępem“, to czysto paryski satyryczno-obyczajowy obrazek, który wymaga szybszego tempa i gry więcej ożywionej. W każdym razie całość była zajmująca ze względu na przegląd młodych talentów, z których niejeden zapewne dostanie się na większą scenę. Pracę kierowniczki znać na każdym kroku i nie wątpimy, że potrafi ona niejednego dyletanta na aktora przerobić.

Zauważyć w końcu należy, że wszystkich grających krępowała trema nieunikniona przy pierwszym występie publicznym — wskutek czego nie okazali całego zasobu zdobytej już wiedzy scenicznej.

* **Gaston Paris.** W Paryżu zmarł w dniu 1 b. m. Gaston Paris, uczony filolog i krytyk i historyk literatury. Urodzony d. 9-go sierpnia r. 1839, stał na czele College de France od r. 1872, należał do Akademji francuskiej od r. 1896. Z dzieł jego na szczególniejszą uwagę zasłużyły: „Histoire poetique de Charlemagne“, „Le juif errant“, „La poésie du moyen age“, „Penseurs et poetes“. Trwale zasłużył się literaturze ojczystej krytycznem wydaniem cennych francuskich zabytków średniowiecznych, jako to: „La vie de Saint Alexis“, zabytek XI wieku; „Chansons du XV siecle“, „Extraits de la Chanson de Roland“ i t. d. W r. 1873 założył z Pawłem Meyerem uczone wydawnictwo „Romania“. Liczne jego, bardzo interesujące studja, pełne nowych poglądów i wyników, przyozdabiały odawna karty cennego wydawnictwa „Journal des Savants“ i ukazywały się potem osobno, jak „Les fabulistes latins“, „Les cours d'amour“, „Les origines de la Poesie lyrique“ i t. d.

* **Nowe wydawnictwa Akademji.** Anonima protestanta XVI w. erotyki, fraszki, obrazki, epigramaty i z rękopismu wydał Ignacy Chrzanowski. Jest to poraz pierwszy wydany zbiór wierszy bezimiennego poety z epoki Kochanowskiego. Znaleźć tam można wyborne rodzajowe obrazki barwnie malujące życie szlacheckie w XVI. wieku, głębsze satyry i dość zręczne wiersze miłosne. Dla odtworzenia całokształtu naszej literatury, zbiór wydany przez p. Chrzanowskiego jest bardzo cennym przybytkiem.

Katalog literatury naukowej polskiej wydawany przez komisję bibljograficzną wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademji krakowskiej. Tom II., zeszyt III.

Bulletin international de l'Academie des sciences. Matematyka i nauki przyrodnicze Jest to krótkie sprawozdanie z prac Akademji, ogłoszone perjodycznie po francusku i niemiecku dla użytku obcych uczonych.

TELEGRAMY.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 10 marca. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego pos. Jaworski podziękował członkom komisji kolejowej za energiczne zajęcie się sprawą upaństwowienia kolei Północnej. Koło poleciło kom. kolejowej, aby obstawało przy postanowionym terminie upaństwowienia, t. j. 1 stycznia 1904.

Z innych spraw podnieść należy wniosek pos. Głąbińskiego, aby rząd płacił odszkodowania miastom za otrzymywanie tych ulic, które są drogami państwowemi. Oprócz Galicyjskich, inne miasta monarchii pobierają także odszkodowanie; np. Wiedeń pobiera 380 tys. kor.

W sprawie tej będzie na dzisiejszem posiedzeniu wniesiona interpelacja pod adresem min. spr. zagranicznych.

Upaństwowienie Kolei Półn.

Wiedeń 10 marca (Tel. wł.) „Deu. Ztg.“ organ Luegera występuje energicznie za upaństwowieniem Kolei Północnej i twierdzi, że odwlekanie tej sprawy byłoby wprost dla państwa ciosem.

Proces Wolfa.

Wiedeń 10 marca. (Tel. wł.) W procesie Wolfa przeciw drukarzowi Schneidrowi o obrazę honoru zaszedł niespodziewany zarzut.

Prokurator wdrożył postępowanie karne przeciw dziennikarzowi Schaufferowi, jednemu z głównych świadków, oskarżając go o krzywoprzysięstwo.

Adamowicz-Wölfling.

Wiedeń 10 marca. (Tel. wł.). Potwierdza się wiadomość, że p. Adamowicz, przyjaciółka Leopolda Wölflinga, opuszcza go. Adamowiczównę zraziły ustawiczne kłopoty finansowe Wölflinga i opór jego przeciw małżeństwie. Poświęci się ona karjerze śpiewaczki „Varieté“, lub też wstąpi do teatru.

Hakata w powiecie bialskim.

Wiedeń 10 marca. (Tel. wł.) „Öst. Volksztg“ donosi, że starosta w Białej Kurykowski z polecenia Koerbera nakazał urzędnikom porozumiewać się z mieszkańcami osady Hałcnów (Alzen) jedynie w języku niemieckim. Krok ten Koerbera zasługuje na **pilną uwagę Koła polskiego.**

Przesilenie gabinetu.

Budapeszt 10 marca. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski o dymisji bliskiej Kol. Szella. Następcą jego ma zostać Wojciech Apponyi, obecny prezes Izby poselskiej.

Komisja kolonizacyjna.

Poznań 10 marca. W piątek i w sobotę odbyła się w Berlinie konferencja, w sprawie rozdziału komisji kolonizacyjnej na Prusy zachodnie i Poznańskie. W konferencji wziął także udział starszy prezydent Prus zachodnich, Dellbrück i prezydent komisji, Wittenburg. „Posener Tageblatt“ donosi, że zaniechano zamiaru rozdzielenia komisji i postanowiono, by komisja otrzymała bezpośredni zarząd rachunkowy w Poznaniu.

Pruska podłość.

Berlin 10 marc. W Sejmie pruskim w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem oświaty, przytacza pos. Mizerski skargi, z powodu nauczania religji po niemiecku, żali się na skasowanie ochronki dzieci, prowadzonej przez kobiety polskie.

Min. oświaty Studt odpowiedział, że jest zasługą, uczyć polskie dzieci po niemiecku, albowiem w ten sposób daje się im możność poznać kulturę, co bez znajomości języka tego byłoby im niemożliwem.

Następnie omawiał Studt „dążności wszechpolskie“, objawiające się w elementarsach.

„Polacy fałszują historję w sposób skandaliczny. Przykłady tego są opisy bitwy grunwaldzkiej, pióra zdeizalych poetów polskich.“

Zajmujący proces.

Lwów 9 marca. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw Franc. Krzyżanowskiemu muzykantowi, murarzom Józefowi Uhyrze, Adolfowi Grünerowi, Hrynkowi Leji, Ludw. Kozowemu, przeciw tapicerowi Aronowi Zimmermanowi, handlarzowi owoców Jakóbowi Lindnerowi i zarobkinom Tyranowi i Wojnowskiemu. Krzyżanowski oskarżony o zbrodnię morderstwa i buntu, inni o obrazę warty i zbrodnię buntu, Zimmerman także o zbrodnię gwałtu publicznego. Akt oskarżenia zarzuca Krzyżanowskiemu, że 17 października 1902 podczas aresztowania za kradzież na placu Misjonarzy we Lwowie stawiał opór policjantowi Gończakowi.

Krzyżanowski raniony pałaszem, pałasz ten z ręki Gończaka wyrwał i tak silnie w głowę go uderzył, że Gończak przewieziony do szpitala garnizonowego wkrótce życie zakończył. Inni oskarżeni są o to, że przyczynili się do ubezwładnienia Gończaka a niektórzy znieważyli go czynnie. Zimmerman nadto oskarżony jest o to, że po aresztowaniu przez ajenta pol. Przestrzelskiego, odgrażał się, że Przestrzelskiego musi zabić.

Przed południem przesłuchano wszystkich obwinionych. Krzyżanowski przyznaje się do winy, nie wie jednak dlaczego zbrodni się dopuścił i twierdzi, że dostał napadu chwilowego obłędu.

Matura.

Lwów 9 marca. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Piśmienne egzamina dojrzałości we wszystkich szkołach średnich rozpoczną się 11 maja 1903.

Egzamina ustne rozpoczną się w gimnazjach: w Bochni 22 maja, w Brodach 2 czerwca, w Brzeżanach 2 lipca, w Buczaczu 9 lipca, w Bąkowicach pod Chyrowem 18 maja, w Drohobyczu 9 czerwca, w Jarosławiu 22 maja, w Jaśle 2 czerwca, w Kołomyi I. 9 czerwca, w Kołomyi II. 4 czerwca, w Krakowie: w gimnazjum św. Anny dla mężczyzn 2 czerwca, dla kobiet 12 czerwca, w gimn. św. Jacka 15 czerwca, w gimn. III. (Sobieskiego) 2 czerwca; we Lwowie: w gimn. I. 16 czerwca, w niemieckiem dla mężczyzn 24 czerwca, dla kobiet 30 czerwca, w gimn. Fr. Józefa dla mężczyzn 25 maja, dla kobiet 5 czerwca, w gimn. IV. w zakładzie głównym 15 czerwca, w oddziele równorzędnym 22 czerwca, w gimn. V. 18 czerwca, w gimn. VI. 23 czerwca; w Nowym Sączu 25 maja, w Podgórzu 2 czerwca, w Przemyślu I. 25 maja.

W Przemyślu II 5 lipca, w Rzeszowie 2 czerwca, w Samborze 2 lipca, w Sanoku 22 czerwca, w Stanisławowie 15 czerwca, w Stryju 15 czerwca, w Tarnopolu I 10 czerwca, w Tarnowie 18 czerwca, w Wadowicach 27 maja, w Złoczowie 25 czerwca.

W szkołach realnych: W Krakowie I 4 czerwca, we Lwowie 4 czerwca, w Stanisławowie 3 lipca, w Tarnopolu 25 maja.

Rocznica królestw a Serbji.

Belgrad 9 marca. Wczoraj odbył się tu bankiet z okazji 21-letniej rocznicy ogłoszenia Serbji królestwem, na którym po toaście króla Aleksandra, wzniósł toast ambasador turecki imieniem korpusu dyplomatycznego pijąc na zdrowie króla uznał pokojowe dążności Serbji.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt 9 marca. Z okazji wyborów do Rad jeneralnych przyszło do zaburzeń w Madrycie. Uwięziono dwu przewodniczących komisji wyborczych, dwu innych uciekło grożąc rewolwerami. W Barcelonie również zaszły niepokoje.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9 go marca (Giełda popoł.) — Godzina 3·— Marki 117·15 Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 99 40, Akcje austr. zakładu kredyt. 686 50, Akcje węg. 742 50, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Uniobanku 540·— Akcje Länderbanku 410 50, Akcje kolei państ 693 25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 348·—, Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 389 — Losy tureckie 117·50, Ruble 253 25.

Cukier (spok.) 22·70, spirytus (silniej.) 39 60, nafta niezmieniona.

Berlin 9-go marca. (Giełda wieczorna) Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418.

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 575

Węgle górnośląskie

dostarcza do każdej stacyi kolejowej zastępstwo kopalni **H. Batkowski** Wieliczka. 652 1 3

Poszukuje się

ogrodniczka

samoistnego, kawalera, na 3 do 4 złr. miesięcznie i utrzymanie. — Zgłoszenia: Biesna poczta Bobowa. 653 1 3

Znane jako najlepsze

ciężko czysto lniane płótna

od najcieńszych web do najgrubszych wszelkich gatunków, dymy, ręczniki, chusteczki do nosa, obrusy i serwety, ścierki, płótna żaglowe, drelichy na liberye i materace, chodniki, zefiry, fartuszki, kapy na łóżka, materye, szewioty (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku. — Story płócienne na wałkach „Flos“ i rolety drewniane wedle nadesłanej miary okien i t. p. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych, poleca własnego wyrobu

MIECZYSŁAW GONET

w Korczynie koło Krosna

(Galicya).

Szczegółowe cenniki i próbki li tylko żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie. 602 3 10

Do bardzo korzystnej spółki

z kapitałem kilku tysięcy złr. może przystąpić kobieta inteligentna. — Zgłoszenia: poste restante „M. M.“ Kraków. 650 1 3

SKLEP

dobrze zaopatrzony w towary, jest zaraz z całem urządzeniem za 2.000 kor do sprzedania. Są wszystkie możliwe warunki powodzenia i rozwoju. Adres: Zarząd Kółka Rolniczego w Żegociny ad Bochnia. 649 1 3

Sklep z nyżą

tanio do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 21. Bliższa wiadomość u właścicielki Pelzowej, Kraków, ulica Gertrudy 29. 647 1 3

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej. 587 6 0

Nowości

KSIĘGARNI G. GEBETHNERA i Spółki

w Krakowie

Anczyc St. dr. **O wyznaczaniu włókien mniej wartościowych w tkaninach wełnianych.** 2 kor.

Buczys Fr. ks. **Św. Stanisław,** Biskup krakowski. Rozprawa. 2 k.

Chmielowski. **Dzieje krytyki literackiej w Polsce.** 7 kor. 80 h.

Chmielowski P. **Stylistyka polska wraz z nauką kompozycyi pisarskiej.** 4 kor.

Honorat O. kap. **Św. Franciszek Seraficki** i naśladowcy jego. Tom I. 11 kor. 70 h. Tom II. zeszyt I. 2 kor. 34 h.

Jeleńska E. **Dwór w Haliniszkach,** powieść w 2 tomach. 5 k. 20 h.

Jeż. **Pamiętniki starającego się.** Komysznik. — Z ilustracyami J. Kossaka. 5 kor.

Konopnicka Marya. **Poezye w nowym układzie.** Tom III. Pieśni i piosenki, 2 kor. 60 h. Tomik IV. Obrazki, 2 kor. 60 h.

Orzeszkowa E. **Anastazya,** powieść. 3 kor. 50 h.

P. M. **Złote ziarna** Zbiór modlitw, 3 kor., w oprawie płóciennej 4 kor. 20 h., w oprawie skórkowej 6 kor.

Pawlicki Stef. ks. prof. **Historya filozofii greckiej** od Talesa do Arystotelesa. Tom II. Część I. Z obliczeniem na całość, która wyjdzie z druku w końcu bieżącego roku, 12 kor.

Prus B. (Alex. Głowacki). **Emancypantki,** powieść w 4 tomach. Wydanie drugie. 9 kor. 60 h.

Wyspiański St. **Wyzwolenie.** Dramat w 3 aktach. 4 kor. 485 3 3

APTEKA W BRZESKU

poszukuje praktykanta pod korzystnymi warunkami. 529 5 6

BIURKO

ładne, z twardego drzewa, do sprzedania przy ul. Karmelickiej 37 III p. vis a vis schodów, od 2—5 pop. 605 3 3

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 570

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

ŚWIEŻO OTWARTA

Pracownia sukien damskich

MARYI DINER

przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33 II p.,** w Krakowie.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 451

6.000 Koron potrzebne

do rozszerzenia bardzo dobrze prosperującego pewnego interesu. Udział 20 % od włożonego kapitału. Kapitał zapewniony. Zgłoszenia pod „S. D. 7359.“ poste restante Kraków. 556 4 5

Nr. inser. 9.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. or. 3.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 625

W Środę dnia 11 marca 1903 r ku, o godzinie 9-tej będą sprzedane:

Meble: Kanapy, garnitur mebli, lu tra, portyery, firanki, zegar, kredensik, maszyna do szycia, zastawa stołowa srebrna, obrazy, pościel, 14 tomów Leksikonu Majera.

Kraków 9 marca 1903 r.

Pomocnik młodszy

z działu korzennego znajdzie miejsce w handlu **Adolfa Ryglickiego** od 15-go marca, w Krakowie, Mały Rynek Nr. 7. 654 1 3

Rządca leśniczy

z 20-letnią praktyką, 36 lat, silny do pracy, biegły w piśmie, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od 1/4 b. r. lub wcześniej. T. S. poste rest. Tarnów. 657 1 3

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 9 marca 1903 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 591 3 3

Dnia 10 marca 1903 r. (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 20 lutego 1903.



8212 18 0

ZAKŁAD KOMISOWY

rzeczy używanych, nowych i antyków

ma do sprzedania: 2 Garnitury mach., Toalety czarne, Głowa jelenia z prawrogami, Stoły mach., Biblioteka ant., Kredens mat., Anysa nocna, Ołtarz pokoj., Konsole mach., Kasetki inkrust., Szafa z lustrem, Szafy, Dywany perskie, Biurka, Otomany, Kanapy, Serwantka, Sekretarki, Komody aut, oraz wszelka Garderoba i inne różne rzeczy

Zakład komisowy

Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.

577 8 0

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, Kupczyńce p. Denysów. 227

Ważne dla cierpiących na żołądek!

Brak apetytu, ociężałości żołądkowe, boleści, ból głowy wskutek złego trawienia, Osłabienia żołądkowe, przerwy w trawieniu itp. usuwają natychmiast zaraz

Brady'ego krople żołądkowe (Mariazeller).

Tysiączne podziękowania i pismienne uznania.

Cena 1 flaszki wraz z opisem użycia 80 hal., flaszka podwójna 1 kor. 40 hal.

W każdej aptece do nabycia. 5448 9 12

Gdzie nie można otrzymać wysyła opłatnie **Centralna ekspedycya C. Brady,** Apteka „pod królem węgierskim“, **Wiedeń I, Fleischmarkt I,** za nadesłaniem 5 kor. 6 małych flaszeczek; za 4 kor. 50 hal. 3 duże flaszki.

Ostrzega się przed fałszerstwem, prawdziwe krople żołądkowe Mariazeller opatrzone być muszą znakiem ochronnym i podpisem: C. Brady

JAJA WYLĘGOWE

kur czystej rasy

Brahmy białe, Minorki czarne, włoskie, kuropatwie, murzyny białe jedwabne i liliputy. Za **12 sztuk** jaj **5 kor.** Do sprzedania w Krakowie, ulica Batorego L. 20. 536 5 10

Myślenice

blisko miasta, jest **8 morgów** dobrej **gleby** w raz z ceglelnią do sprzedania. Na trakcie wadowicko-krakowskim przy gościńcu wyborne miejsce do zabudowania. — Wiadomość: Jan Klimas Gdów. 592 4 6

W Worochcie

jest do sprzedania **willa** z dwiema parcelami obok kolei. Warunki przystępne. Bliższa wiadomość K. B. Stanisławów, Kilińskiego 31. 656 1 3

Do Wnych P. P.

Właścicieli Dóbr!

Ukończony słuchacz szkoły handlowej w Wiedniu, z egzaminem rachunkowości państwowej i ogólnej, w średnim wieku, żonaty, poszukuje posady buchaltera, rachmistrza lub kasyera przy Dyrekcyi Dóbr. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Apteka M. Pronia w Krakowie. 629 2 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.